

Rozdział 6

Jakkolwiek jednak Diabolus doszedł do tak miłego porozumienia i całkowitego uzgodnienia poglądów z panem Niewiernym, to jednak odprawienie dzielnych generałów królewskich z niczym, spowodowało w Ludzkiej Duszy rozruchy. Podczas gdy Niewierny udał się do zamku, aby złożyć swemu panu gratulacje z racji ostatnich wydarzeń, dawny Burmistrz, pan Rozumny, a także dawny Kronikarz, pan Sumienny, którzy stanowisko to zajmowali przed przyjściem Diabolusa do miasta Ludzkiej Duszy, dowiedziawszy się o wydarzeniach, jakie miały miejsce przy Bramie Ucha, (choć, jak się łatwo domyślić można, nie wolno im było być tam obecnymi, aby czasem nie spowodować buntu w mieście przeciwko Diabolusowi i aby Ludzka Dusza nie stanęła po stronie generałów królewskich), bardzo się tymi wiadomościami zmartwili i w związku z tym zebrali pewną ilość mieszkańców Ludzkiej Duszy i zaczęli ich przekonywać o słuszności żądań szlachetnych generałów królewskich i ostrzegać przed konsekwencjami przemówienia wygłoszonego przez starego Niewiernego, obecnego burmistrza (Efez. 5, 15-17). Wskazali oni na to, że przemówienie jego pozbawione było wszelkiej czci, zarówno dla samych generałów jak i dla Króla, i jak oskarżał ich wprost o brak czci i wiary oraz o zdradę. „Cóż bowiem innego można by wnioskować z jego słów, skoro powiedział, że nie zgodzi się na ich propozycje?” mówił pan Sumienny. „A ponadto nadmienił, że według jego przekonania Król Szaddai, przyszedłszy tutaj, wszystkich nas wytraci, podczas gdy przedtem oznajmiono nam, że nam okaże łaskę”. Tłum, nabrawszy przekonania, że stary Niewierny popełnił zło, zaczął zbierać się tu i ówdzie większymi grupami po całym mieście - w każdym jego zakątku i najpierw zaczęli pomrukiwać, po chwili jednak mówić otwarcie, wreszcie biegać tu i tam, wołając: „O, dzielni generałowie Szaddai! Obyśmy byli pod ich panowaniem i pod panowaniem ich Króla, Szaddai!”

O wzburzeniu (2 Kor. 7, 9-11), które opanowało całe miasto Ludzkiej Duszy, dowiedział się jednak burmistrz, stary Niewierny (Gal. 5, 17), i natychmiast udał się w celu uspokojenia tłumów na ulice miasta, ufając, iż osiągnie to pokazawszy im swe wielkie oblicze. Gdy go jednak zobaczyli mieszkańcy Ludzkiej Duszy, rzucili się na niego i byliby niewątpliwie wyrządzili mu krzywdę, gdyby się nie był czym prędzej schronił do swego domu. Ale i dom jego został srodze zaatakowany i omal go nie zburzyli nad jego głową, tyle że konstrukcja okazała się zbyt mocna. Nabrawszy więc nieco odwagi, zwrócił się do nich z jednego z okien w następujących słowach:

„Panowie, co jest powodem powstania dziś tutaj takiego zamieszania?” Na to odpowiedział pan Rozumny: „To, co się dzieje, spowodowało niewłaściwe odniesienie się twoje i twego pana w stosunku do generałów Szaddai. Popełniłeś bowiem potrójny błąd. Pierwszym z nich jest to, że nie pozwoliłeś mnie i panu Sumiennemu być obecnym w czasie waszych rozmów. Drugim błędem to zaproponowanie im takich warunków pokoju, na które w żaden sposób zgodzić się nie mogli, chyba żeby zgodzili się na to, aby ich Szaddai był tylko tytularnym władcą, przy czym Ludzka Dusza żyłaby, i to według prawa we wszelkiego rodzaju złości i próżności przed jego obliczem, a w istocie Diabolus pozostawałby królem faktycznie i miałby wszelką moc nad miastem, a tamten byłby królem tylko z imienia. Po trzecie rozruchy spowodowało to, co ty sam uczyniłeś. Gdy bowiem generałowie królewscy powiadomili nas, pod jakimi warunkami moglibyśmy zostać ułaskawieni, tyś wszystko zepsuł twoim niesmacznym, bezrozumnym i bezbożnym przemówieniem”.

Gdy stary Niewierny usłyszał to przemówienie, zawołał: „Zdrada, zdrada! Do broni, przyjaciele Diabolusa w Ludzkiej Duszy!”

ROZUMNY: „Możesz, panie Niewierny, słowom moim przypisywać jakie chcesz znaczenie, ale

jedno jest pewne, że generałowie stojący pod dowództwem tak znakomitego Pana, jakim jest ich Król, zasługiwali na lepsze potraktowanie ich z twojej strony”.

NIEWIERNY: „To, co mówisz niewiele poprawia sytuację, która zaistniała. Proszę jednak pamiętać, że ja przemawiałem w obronie mego księcia, jego rządu i dla zapewnienia pokoju ludowi, który dziś pobudziłeś poprzez twe bezprawne postępowanie do rozruchów wymierzonych przeciw nam”.

Wówczas zabrał głos dawny Kronikarz, pan Sumienny i rzekł: „Panie, nie powinienes odpowiadać w ten sposób na słowa pana Rozumnego. Jest to bowiem zupełnie jasne, że mówił prawdę, a że ty właśnie jesteś wrogiem Ludzkiej Duszy. Daj sobie zatem powiedzieć, że wypowiedź twoja była uczyniona w bezczelnym i niegodziwym stylu, który sprawił generałom niemały smutek, co z całą pewnością przyniesie Ludzkiej Duszy wielką szkodę. Gdybyś był przystał na warunki pokoju, wówczas ów dźwięk trąb i ustawiczne alarmy wojenne wokół Ludzkiej Duszy byłyby do tej pory ustały; ale tymczasem straszliwy ten dźwięk nadal się rozlega, a winę za to ponosisz ty, z racji twego nierozsądnego przemówienia”.

Na to stary Niewierny rzekł: „Panie, jeśli pozostanę przy życiu, zdam relację z tego, coś powiedział, memu panu, Diabolusowi. Tymczasem będziemy jednak starali się o dobro miasta, a nie będziemy pytali ciebie o radę”.

ROZUMNY: „Panie, zarówno ty jak i twój Książę jesteście przybyszami w Ludzkiej Duszy, a nie należycie do urodzonych tutaj. A kto to może przewidzieć, czy doprowadziwszy nas do jeszcze większego nieszczęścia, a spostrzegłszy, że nie ma innego sposobu dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, jak tylko przez ucieczkę, nie pozostawicie nas naszemu losowi, podpaliwszy uprzednio nasze miasto, i nie znikniecie z dymem lub płomieniem naszego pożaru - wśród ruin”.

NIEWIERNY: „Panie, zapominasz, że jesteś poddanym władzy gubernatora, że powinienes zachowywać się jak przystało na sługę (2 Piotr. 2, 17-18), a możesz być pewny, że gdy mój pan i władca dowie się o wszystkim, coś zrobił w dniu dzisiejszym, to bynajmniej ci za tę przysługę nie podziękuje!”

Podczas gdy ci panowie w ten sposób się sprzeczali, oto od strony murów i bram miasta zbliżyli się ku nim: pan Silna Wola, Uprzedzony, stary Złowrogi i kilku innych świeżo mianowanych starszych i radnych miasta, zapytując, co jest przyczyną tego zgielku i zamieszania. Na to każdy rozpoczął zdawać swoją własną relację, tak że niczego nie można było dokładnie zrozumieć. Wreszcie nakazano uciszyć się, a ów stary lis Niewierny zaczął przemawiać jak następuje: „Mój panie, znalazło się tutaj dwóch kłótniowych obywateli, którzy mając z natury usposobienie skłonne do ustawicznego niezadowolenia, a będąc jak im się wydaje, pod wpływem niejakiego pana Niezadowolonego, z wielką wrzawą zebrali ten oto tłum przeciwko mnie. Ponadto usiłowali nakłonić mieszkańców Ludzkiej Duszy do wszczęcia buntu przeciw naszemu księciu”.

Prawdziwość tej relacji natychmiast potwierdzili obecni Diabolianie. Wówczas ci, którzy stali po stronie pana Rozumnego i Sumiennego, widząc że grozi im sromotna porażka - ponieważ siła była po stronie przeciwnej - natychmiast udali się im na pomoc. Tak więc po obu stronach zgromadziła się spora liczba osób. Ci, którzy stali po stronie Niewiernego, domagali się natychmiastowego uwięzienia tych dwóch starych panów; zaś ci ze strony przeciwnej temu się sprzeciwiali. Zaczęły padać złowrogie okrzyki - Diabolianie wołali: „Niech żyją Niewierny i Zapomniał-co-dobre, nowi starsi miasta, oraz wielki Diabolus!” Strona przeciwna równie głośno wznosiła okrzyki na cześć Szaddai, jego generałów, jego praw, miłosierdzia pełnego podejścia generałów i wychwalali warunki, w których żyli i ich obcowanie. Przez chwilę trwała ta wrzawa, w końcu od słów doszło do uderzeń, które posypały się obficie z obu stron. Zacny

pan Sumienny został powalony dwukrotnie na ziemię przez jednego z Diabolian, któremu na imię było Oniemiający. Zaś pan Rozumny, o mało co nie został zabity strzałą, która na szczęście chybiła celu. Druga strona również nie uszła bez strat, jako że pan Umysł, sługa pana Silnej Woli, roztrzaskał głowę jednemu z Diabolian, któremu na imię było Pędzący-na-oślepi; bardzo mnie też rozśmieszył widok pana Uprzedzonego, tarzającego się w błocie. Minęło już bowiem sporo czasu, jak został mianowany dowódcą kompanii Diabolian, ku wielkiej szkodzie miasta, ale wreszcie udało im się powalić go do swych nóg - a zapewniam was, że został porządnie potarmoszony przez kilku zwolenników pana Rozumnego. Również pan Bez-czci zaangażował się aktywnie w tym zajściu, lecz wystąpiły przeciw niemu obie strony, ponieważ żadnej z nich nie był wierny. W rezultacie ktoś złamał mu jedną nogę, przy czym sprawca byłby rad, gdyby był mu złamał szyję. Obie strony zadały sobie jeszcze wiele szkód- ale należy zwrócić uwagę na jedną rzecz: nader dziwnym było to, że pan Silna Wola zachowywał się cały czas omal zupełnie obojętnie i zdawał się nie ujmować ani za jedną, ani za drugą stronę. Można było jednak zauważyć, że w pewnym momencie się uśmiechnął, gdy zobaczył starego Uprzedzonego zbitego i tarzającego się w błocie. Również gdy kapitan Bez-czci podszedł ku niemu utykając, zdawał się na to zupełnie nie zwracać uwagi.

Gdy skończyła się bójka, Diabolus posłał po pana Rozumnego i po pana Sumiennego i obu zamknął do więzienia jako hersztów i organizatorów owego bardzo ciężkiego buntu i bójki w Ludzkiej Duszy. Tak więc w mieście zapanował znowu spokój, ale więźniom przypadło w udziale przeżyć ciężkie chwile, ba, Diabolus miał zamiar ich uśmiercić, lecz obecna sytuacja sprawiła, że nie był to po temu sposobny moment: mieli wszak wojnę we wszystkich bramach.

Ale powróćmy do naszej opowieści. Gdy generałowie powrócili od bram miasta do obozu, zwołali radę wojenną, aby ustalić, co robić dalej. Niektórzy mówili tak: „Przypuśćmy natychmiast szturm do miasta”. Większość jednak była zdania, że należy najpierw wezwać ich do poddania się. Uważali, że tak będzie lepiej dla tej przyczyny, że można było zauważyć, że miasto Ludzka Dusza było obecnie skłonniejsze do poddania się, aniżeli kiedykolwiek do tej pory. „Jeślibyśmy więc”, twierdzili, „teraz, gdy są skłonni do poddania się, użyli wobec nich gwałtu, mogłoby to spowodować, że staliby się w stosunku do naszych żądań jeszcze bardziej zatwardziały, a dalecy przecież jesteśmy od tego” (Izaj. 42, 3).

Do tego stanowiska przychylni się więc wszyscy, a zawoławszy trębacza włożyli w jego usta odpowiednie słowa, wyznaczyli mu czas wykonania zadania i złożyli życzenia błogosławieństwa Bożego. Nie minęło więc wiele godzin, a trębacz już szykował się do drogi. Gdy zbliżył się do murów miasta, skierował swe kroki ku Bramie Ucha i tam zatrąbił stosownie do otrzymanego polecenia. Znajdujący się wewnątrz wyszli, aby się dowiedzieć co się stało, a wtedy trębacz zwrócił się do nich z następującym przemówieniem: „O, twardego serca i pożałowania godne miasto Ludzka Duszo! Jak długo będziesz pozostawało w twej grzesznej, ach, jak grzesznej głupocie, jak długo będziecie mieli przyjemność w zagniewaniu? Czyż aż dotąd odrzucacie propozycje pokoju i wybawienia? Czy nadal odrzucicie złote propozycje Szaddai, a polegać będziecie na kłamstwach i oszukaństwie Diabolusa? Czy wam się może wydaje, że gdy Szaddai nad wami zatriumfuje, wspomnienia o waszym zachowaniu się w stosunku do niego przyczynią się do waszego pokoju i pociechy, czy też sądzicie, że wasza brutalna mowa sprawi, że się przerazi i ucieknie jak konik polny? Czy wszystkie te prośby, które kieruje pod waszym adresem, powodowane są strachem przed wami? Czy może się wam wydaje, że jesteście silniejsi od niego? Popatrzcie na niebiosy i pomyślcie o gwiazdach, jak wysoko się one znajdują. Czy możecie wstrzymać wschód i zachód słońca, albo uniemożliwić księżycowi świecenie? Czy możecie zliczyć gwiazdy, lub zatrzymać strumień deszczu? Czy możecie rozkazać wałom morskim, aby zalały oblicze ziemi? Czy możecie poskromić pychę wszystkich zarozumiałych ludzi? Albo też poskromiwszy ich, skłonić do upokorzenia się? A takie są właśnie niektóre tutaj wyszczególnione poczynania Króla, w którego imieniu przychodzę do was dziś, wzywając was, abyście się poddali jego władzy. W jego imieniu zatem wzywam

was ponownie, abyście się poddali jego generałom”.

Usłyszawszy to wezwanie, mieszkańcy Ludzkiej Duszy zdawali się być jakby na rozdrożu, nie wiedząc co robić, albo jaką dać odpowiedź. Dlatego też natychmiast zjawił się Diabolus i podjął się udzielenia odpowiedzi osobiście, ale zwrócił się do mieszkańców Ludzkiej Duszy, mówiąc:

„Panowie i wierni moi poddani! Jeśli prawdą jest to, co wam powiedział ten posłaniec odnośnie do wielkości ich Króla, to znalazłszy się pod jego władzą, do końca waszego życia pozostałibyście w straszliwej jego niewoli, a tak zostalibyście wywiedzeni w pole. Jakże możecie nawet znieść samą myśl o kimś tak potężnym, choć znajduje się on jeszcze daleko? A jeśli przerażeniem napęłnia was myślenie o kimś dalekim, to jak byście mogli znieść znalezienie się w jego obecności? Ja wasz Księżę, jestem z wami bardzo zaprzyjaźniony i ze mną możecie się bawić tak jak dziecko się bawi konikiem polnym. Zważcie więc, co wam przyniesie korzyść i nie zapominajcie tych wszystkich przywilejów, którymi was obdarzyłem

Poza tym - jeśli prawdą jest, co ten człowiek powiedział o Szaddai, dlaczego poddani jego na wszystkich miejscach są tak zniewoleni? Nikt w całym Wszechświecie nie jest tak nieszczęśliwy i sponiewierany jak oni. A zatem zastanów się Ludzka Duszo! Obyś była tak niechętna, aby rozstać się ze mną, jak mnie ciężko jest rozstać się z tobą. Ale zastanów się - masz jeszcze wolność wyboru: w tej chwili posiadasz wolność i wszystko zależy od tego, czy będziesz umiała użyć jej należycie. Masz również króla, powinnaś więc należycie go cenić, miłować i być mu posłuszną”.

Wysłuchawszy tego przemówienia Ludzka Dusza ponownie zatwardziła serca swoje przeciwko generałom Szaddai. Myśl o jego wielkości całkowicie ich złamała, a myśl o jego świętości pogrążyła ich w rozpacz. Tak więc po krótkiej naradzie przesłali przez trębacza odpowiedź, (a odpowiedź tę zredagowali Diabolianie), że oni ze swej strony mogą tylko zakomunikować decyzję pozostania wiernymi ich królowi, a nigdy nie poddać się Szaddai. Daremną więc rzeczą byłoby posyłać im jeszcze jakieś upomnienia - postanowili raczej umrzeć na miejscu, aniżeli się poddać. Tak więc sprawy wydawałyby się pozostawać zupełnie po staremu, a ludzka Dusza nieprzystępna i głucha na wszelkie wołania. Generałowie nie tracili jednak nadziei, wiedząc co potrafi uczynić ich pan, posyłali więc jeszcze kilkakrotnie upomnienia, ostrzejsze w tonie od poprzednich, ale im częściej takie upomnienia były posyłane, aby się pojednali z Szaddai, tym dalej byli mieszkańcy Ludzkiej Duszy od pojednania się ze swoim Królem.